Moja ambicja

Peja

Mam ambicję by w tym roku wydać gruby sztos!
Więc przerywam ciszę jak John Lennon Super Bawl
Od zawsze chciałem robić muzę i mieć piękny dom
Żeby rodzina w zdrowiu by się powodziło wciąż
Bo przez ambicję znów do przodu nacieram jak czołg!
A więc zgadnij do kogo należy przyszły rok?
Bez podjarki ucieram tym żółtodziobom nos
A weteranów zachęcam zagrajcie jeszcze coś!
Wiem, że ta gra to dziś tylko panienki, fejm i sos
Nie ważny skill, autentyczność bo dają fejkom props
Bo słuchacz został debilem jak ich idole Yo!
Jestem ambitny jak chcesz to sam zaliczaj dno
Korpo rzucają mamonę oni mamony chcą
Choć ledwo kurwy potrafią włączyć ten mikrofon
Nie po to za linią wroga kroczyłem pod prąd
Żeby się teraz panoszył ten ich gówniarski trąd

To moja ambicja, nie daje mi równać prosto w dół
Moja ambicja namawia bym latał pośród chmur
To nie moja misja byś kiedykolwiek brał mnie za wzór
Lecz gdyby nie moja misja w życiu nie dotarłbym nigdy tu

Mam ambicje zamienić ten szary beton w bajkę jak Disney
Zawsze gdy zamykam oczy nadal mam wizję
By nie mieliznę nie wbić się
Jarać się życiem, płynąć w nim jak na bicie
Mieć serce dziecka a rozum mędrca
Z bliskimi odbierać na tych samych hercach
To jest fakt, kto powraca na blok
Brahu Brat, Rychu Peja dwudziesty piąty rok
Mam ambicje wysokie tak jak Mount Everest
Rozpościeram swoje skrzydła po horyzontu kres
Mentalnie latam wysoko chociaż stąpam po ziemi
Bo gdybym latał kanałami pewnie chuja bym zmienił
Skupiam się i na cel ustawiam focus
Za łatwo można stracić sens w mieście pełnym pokus
Tylko dobry vibe i high level rap
Prosto z Przymorza po Jeżyce brat, robimy to tak

To moja ambicja, nie daje mi równać prosto w dół
Moja ambicja namawia bym latał pośród chmur
To nie moja misja byś kiedykolwiek brał mnie za wzór
Lecz gdyby nie moja misja w życiu nie dotarłbym nigdy tu

Mam ambicję, wyznaczam cele nie zamierzam przegrać
Znów idę po swoje, wznoszę się jak Air Bus
Solidna rezerwa czy to praca czy finanse
Jeśli masz ambicję to wykorzystasz szansę
A mogłem wszystko skurwić odpalasz i lecisz
Tak jak kolejny kandydat do ssypu na śmieci
Zamiast kluczy do miasta mieć obrączki na nadgarstkach
Moja ambicja to nie pierdolona farsa
Wewnętrzne zepsucie powoli zniewoli umysł
A kiedyś cały ten syf byłby powodem do dumy
Jak mogłem sie tym jarać? Wiele uszło mi na sucho
Też wznosiłem toasty za wrogów ich ciepłą juchą
Chciałem być naprawdę wielki, być mistrzem świata

Bo tylko mistrz świata wyjdzie z bagna bez kaca
Od zawsze ciężka praca i przez kilka lat nad sobą
Zamiast się użalać prezentuję mądre słowo

To moja ambicja, nie daje mi równać prosto w dół
Moja ambicja namawia bym latał pośród chmur
To nie moja misja byś kiedykolwiek brał mnie za wzór
Lecz gdyby nie moja misja w życiu nie dotarłbym nigdy tu

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!